Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 251 (1521)
ROK V.

WTOREK

ŁÓDŹ 12-IX-50



Dnia 8 września br. na uroczystości dożynkowe przybyła do Polski 42-osobowa delegacja kołchoźników radzieckich.
Na zdjęciu: na punkcie granicznym w Terespolu nastąpiło tradycyjne powitanie delegacji — chlebem i solą.

(Patrz — artykuł na str. 2-ej.)

Jubileusz pracy i walki

PZPR pozdrawia zasłużonego działacza rewolucyjnego Franciszka Fiedlera w dniu 70-lecia Jego urodzin

WARSZAWA — Z okazji przypadającej dnia 12 bm. 70-ej rocznicy urodzin Franciszka Fiedlera, zasłużonego działacza rewolucyjnego, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał do Jubilata list następującej treści:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam z okazji 70-lecia Waszych urodzin najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia długich lat życia w twórczej pracy dla zwycięstwa i rozkwitu Polski Socjalistycznej.

Przez swoją półwiekową działalność w ruchu rewolucyjnym, walczącym o społeczne i narodowe wyzwolenie polskich mas pracujących, przez swoją nieustraszoną działalność w bojowych szeregach SDKPiL KPP, PPR i PZPR — staliście się, drogi Towarzyszu, żywym symbolem ciągłości historycznej naszego ruchu, jego chlubnych tradycji, jego walk o zwycięstwo idei Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina w Polsce. W ciągu wiele dziesięcioleci Waszej działalności rewolucyjnej wnieśliście poważny wkład do rozwoju naszej ideologii, do oparcia jej na jedynie słusznych, niezłomnych podstawach marksizmu - leninizmu. Cała Wasza działalność rewolucyjna jest potwierdzeniem nierozerwalnej łączności polskiego ruchu rewolucyjnego z walką rosyjskiego proletariatu, ze zwycięską Rewolucją Październikową, dzięki której polska klasa robotnicza zdobyła wolność i władzę. Dziś, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem, masy pracujące Polski Ludowej pod przewodem naszej Partii, w ostrej walce z wrogiem klasowym — budują nową socjalistyczną Polskę. Jako jeden z pierwszych budowniczych Polski Ludowej i jako członek kierownictwa partyjnego stoicie na ważnym i odpowiedzialnym posterunku kierownika teoretycznego organu Partii — „Nowych Dróg".

Wasz hart ideologiczny, Wasza wieloletnia walka z wszelkimi odszczepieńcami, z oportunizmem, z wszelkimi próbami wypaczeń ideologii rewolucyjnej, Wasz głęboki rewolucyjny patriotyzm i internacjonalizm, a szczególnie Wasze przywiązanie do bohaterskiej Partii Lenina - Stalina, kierowniczej partii międzynarodowego ruchu robotniczego, Wasz komunistyczny i głęboko wychowawczy stosunek do towarzyszy są i będą wzorem dla naszych kadr partyjnych.

W dniu Waszego 70-lecia zwraca się ku Wam z najgłębszym uznaniem cała nasza Partia, życząc Wam zdrowia w walce o pełne wyzwolenie człowieka, o całkowite zwycięstwo socjalizmu.

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Warszawa, 12 września 1950 r.

ODZNACZENIE FRANCISZKA FIEDLERA WIELKĄ WSTĘGĄ ORDERU ODRODZENIA POLSKI.

WARSZAWA. — Dnia 11 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut udekorował ob. Franciszka Fiedlera wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski, nadaną mu w dniu 70 rocznicy urodzin za wybitne zasługi w pracy społecznej.

W uroczystości, która odbyła się w sali Rady Państwa, uczestniczyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, towarzysze pracy politycznej Franciszka Fiedlera oraz przedstawiciele młodzieży polskiej.

Dziennikarze czczą zasługi Red. Fr. Fiedlera

WARSZAWA — Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, na posiedzeniu w dniu 11.9. 1950 r. przyjął następującą uchwałę:

Redaktor Franciszek Fiedler ukończył 70 lat wspaniałego życia. Przez lat blisko 50, w ciągu których wyrosły trzy pokolenia polskiego ruchu robotniczego, redaktor Franciszek Fiedler był niezmordowanym uczestnikiem tej walki, która prowadziła do pełnego wyzwolenia narodowego i społecznego — do Polski Ludowej.

Ideolog i teoretyk, uzbrojony w wiedzę marksistowsko - leninowską, rewolucjonista i aktywny działacz na czołowych pozycjach walki klasowej — Franciszek Fiedler służył polskiemu ruchowi robotniczemu również jako redaktor i publicysta.

Patriota i internacjonalista, w ciągu dziesięcioleci był niezmordowanym szermierzem tej prawdy, że wyzwolenie i niepodległy byt narodu polskiego jest najściślej związany ze wspólną walką polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej, z przyjaźnią i współpracą między budującą socjalizm Polską a pierwszym państwem socjalistycznym — ZSRR.

Niezłomna postawa rewolucyjna i głęboka wiedza ideologiczna, niepospolite umiejętności publicystyczne Franciszka Fiedlera służą za wzór i stanowią dumę demokratycznej publicystyki polskiej. Zobowiązują one obecne i przyszłe pokolenia dziennikarzy do tym ofiarniejszej pracy dla Polski Socjalistycznej w myśl wskazań przodującej Partii narodu i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta, do tym wytrwalszej pracy nad opanowaniem i stosowaniem w naszej codziennej walce wielkiej nauki Lenina i Stalina.

Czcząc wielkie zasługi Franciszka Fiedlera, Zarząd Główny Związku Zawodowego Dziennikarzy RP przyjął jednomyślnie wniosek o nadaniu Mu w 70-lecie urodzin godności prezesa honorowego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP.

Rumunia — mocne ogniwo frontu pokoju

Kongres Obrońców Pokoju obraduje w Bukareszcie

BUKARESZT. — W Bukareszcie otwarty został Kongres Obrońców Pokoju Rumuńskiej Republiki Ludowej, w którym bierze udział 2.500 delegatów, reprezentujących miliony bojowników o pokój w całym kraju. Sala, gdzie odbywają się obrady Kongresu udekorowana jest godłami Rumuńskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego.

Na otwarciu Kongresu obecni byli przywódcy rumuńskiej partii robotniczej i rządu rumuńskiego. Wśród burzliwej owacji całej sali do honorowego Prezydium Kongresu wybrano Józefa Stalina.

Na Kongresie odczytano depeszę powitalną od Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej. Następnie wygłosił przemówienie, gorąco powitany przez delegatów wiceprzewodniczący Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Gabriel d'Arboussier, który wezwał do wzmagania walki o pokój, do wyszukiwania nowych form tej walki.

W dalszym ciągu przemawiali członkowie delegacji zagranicznych, m. in. przedstawiciel Polski Jerzy Albrecht.

Obrady trwają.

Hutnicy angielscy z wizytą w Polsce

WARSZAWA. — W dniu 9 bm. przybyła do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników 4-osobowa delegacja hutników angielskich z przewodniczącym sekcji hutników Angielskiej Federacji Metalowców, Thomasem Rhodesem na czele.

W dniu 10 bm. delegacja udała się do Zakopanego, gdzie przebywać będzie na 12-dniowych wczasach w domu wypoczynkowym FWP „Robotnik". Następnie hutnicy angielscy zwiedzą huty i inne zakłady przemysłowe.

Dalsza militaryzacja gospodarki USA

WASZYNGTON. — Prezydent Truman podpisał uchwaloną już przez obie izby kongresu ustawę, dającą mu daleko idące pełnomocnictwa gospodarcze i umożliwiające militaryzację całej gospodarki Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich swych oświadczeniach Truman nie ukrywał, że kontrola, jaką zamierza zaprowadzić w gospodarce kraju, pociągnie za sobą pogorszenie warunków bytu narodu amerykańskiego.

Gen. Kan Gen zginął na polu walki

PEKIN. — Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Komitet Centralny Partii Pracy, Dowództwo Naczelne Armii Ludowej, Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego oraz Demokratyczny Front Ojczyźniany Zjednoczenia Korei zawiadomiły, że dnia 8 września 1950 roku zginął na froncie wiceminister Obrony Narodowej i szef Sztabu Generalnego Koreańskiej Armii Ludowej — Kan Gen.

Komitet stwierdza, że gen. Kan Gen, który od lat młodzieńczych walczył przeciwko okupantom japońskim, był jednym z organizatorów bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej i najbliższym towarzyszem broni premiera Kim Ir-sena. Był on członkiem Komitetu Centralnego Partii Pracy oraz deputowanym Najwyższego Zgromadzenia Ludowego. Komunikat podkreśla, że gen. Kan Gen, którego cały naród koreański kochał i szanował, poległ w sprawiedliwej wojnie o wolność i niepodległość Ojczyzny przeciwko imperialistom amerykańskim i bandom lisynmanowskim.

Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej powołała do życia komisję rządową, która zajmie się przygotowaniami do pogrzebu gen. Kan Gena.

Cegielnia-gigant dostarczy budulca Warszawie

WARSZAWA. — Warszawa rozbudowując się w niezwykle szybkim tempie, potrzebuje coraz większych ilości materiałów budowlanych, a przede wszystkim cegły, albowiem cegła rozbiórkowa nie zawsze nadaje się do budowy. Wielkim źródłem surowca budowlanego będzie cegielnia - gigant, której budowę rozpoczęły Warszawskie Zakłady Ceramiki Czerwonej w Zielonce koło Warszawy.

Nowopowstająca olbrzymia cegielnia zajmie teren około 9 ha, na piaszczystych wzgórzach, oddalonych o 1 km od osiedla Zielonka.

Delegacja polska wyjechała na sesję ONZ

WARSZAWA — W dniu 10 bm. wyjechała z Warszawy pod przewodnictwem sekretarza generalnego MSZ ambasadora Stefana Wierbłowskiego delegacja polska na 5-ą sesję Narodów Zjednoczonych. Delegację na dworcu żegnali podsekretarz stanu w MSZ dr Stanisław Skrzeszewski i wyżsi urzędnicy MSZ.

—x—

Żołnierze francuscy nie chcą być mięsem armatnim

GENEWA. — Jak donoszą dzienniki francuskie, 9 bm. w koszarach w pobliżu Paryża, gdzie kwaterują żołnierze, którzy ukończyli swój okres służby wojskowej, doszło do poważnych zamieszek.

Dowództwo zakomunikowało żołnierzom decyzję rządu przedłużenia okresu służby wojskowej we Francji do 18 miesięcy. Kilkunastu żołnierzy aresztowano.

Nota polskiego MSZ

Brutalna akcja władz francuskich

dotknęła Polaków, którzy dobrze zasłużyli się Francji

WARSZAWA. — Dnia 11. 9. 1950 r. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podsekretarz stanu ob. dr St. Skrzeszewski przyjął charge d'affaires Francji, p. Pofilet i wręczył mu notę, w której m. in. czytamy:

„Dnia 7 września 1950 r. nad ranem rozpoczęła się na całym terytorium Francji olbrzymia obława na cudzoziemców, która żywo przypomina najcięższe chwile w życiu naszych narodów podczas ostatniej wojny. Jak podaje prasa francuska, tylko w Marsylii w ciągu jednego dnia policja przesłuchała 2.000 osób.

Wśród kilkuset aresztowanych i deportowanych z Francji znajdowało się z początku 36 obywateli polskich, których liczba urosła następnie co najmniej do 59 osób. Całej tej akcji towarzyszy niewybredna heca i kłamliwa kampania części prasy francuskiej, celem wprowadzenia w błąd opinii publicznej.

Po zbadaniu listy 59 aresztowanych, w tym zaś 49 deportowanych, wynika, że prawie wszyscy aresztowani mieszkają od bardzo wielu lat we Francji, że wszyscy są pracowitymi, spokojnymi robotnikami, górnikami itd., że niektórzy nabawili się pylicy, że prawie wszyscy brali udział we francuskim ruchu oporu, że niektórzy, jak młody uczony Strelcyn, stypendysta Centre des Recherches Scientifiques, jak Jeleń Szymon, Drews, Matusiak, Klimek, Stopczyk i Cichy zostali za swoje dzielne zachowanie w walce z okupantem faszystowskim odznaczeni Croix de Guerre.

Żadnemu z aresztowanych i deportowanych władze francuskie nie były w stanie zarzucić żadnego czynu, który by godził w interesy Francji.

Wszyscy aresztowani i deportowani dobrze zasłużyli się Francji w jej walce o niepodległość i odbudowę kraju.

Wśród aresztowanych i deportowanych znajduje się ponad to obywatel Polski, Dziergowski, który wsławił się zebraniem przeszło 6.000 podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Rząd Polski protestując w jak najostrzejszy sposób przeciw tej brutalnej i antypolskiej akcji władz francuskich, obarcza całkowitą odpowiedzialnością za wszystkie jej konsekwencje Rząd Francuski.

Zbrodnie lotnictwa USA nie ustają

Pismo do ONZ w sprawie bandyckich nalotów amerykańskich na Koreę

PEKIN. — Minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen En przesłał na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa i sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym domaga się niezwłocznego podjęcia kroków w celu położenia kresu barbarzyńskim aktom, dokonywanym przez interwentów amerykańskich w Korei i zakomunikowania o podjętych krokach.

Pismo przytacza liczne wypadki bandyckiego ostrzeliwania przez samoloty amerykańskie chłopów, pracujących na polach ryżowych, w wyniku czego setki osób zginęły i odniosły rany.

Aby zwiększyć liczbę ofiar wśród ludności cywilnej, interwenci amerykańscy zrzucają wiele bomb z opóźnionym zapłonem, licząc na to, że wybuchną one, gdy ludność, po odwołaniu nalotu, wyjdzie ze schronów, szukając zabitych i rannych wśród ruin i usiłując uratować resztki swego mienia. Lotnictwo amerykańskie przekształca w ruiny i zgliszcza rozległe tereny, celowo wywołując pożary na uprawnych polach.

Zbrodnie armii amerykańskiej w Korei dowodzą, że imperialiści amerykańscy, prowadząc agresywną wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu, bez najmniejszych wyrzutów sumienia stosują najnikczemniejsze i najokrutniejsze metody.

Rozmawiamy z radzieckimi kołchoźnikami

- Służymy wam naszymi maszynami

będziemy służyć radą i doświadczeniem!

(korespondencja własna)

Przed perony ukwieconej i przybranej sztandarami stacji w Terespolu zajeżdża pociąg. Za potężnym parowozem szereg platform, na których rozsiadły się na swych gąsiennicach traktory słynnej stalingradzkiej fabryki, popularne „STZ" — „czołgi pokoju". Jadą one orać polską ziemię, odbudowywać polskie miasta.

— Przyjechaliśmy tutaj, by podzielić się z Wami doświadczeniem, jakie nabyliśmy w naszej wieloletniej walce o socjalizm — mówi w niewiele chwil po tym Praskowia Czuchno, od lat 18 przewodnicząca kołchozu w okręgu żytomierskim.

— Niech żyje wieczna, niewzruszona przyjaźń ludu polskiego i ludów Związku Radzieckiego — woła członek Kolegium Ministerstwa Rolnictwa, Pogoriełow, kierownik wycieczki czołowych pracowników kołchozów Związku Radzieckiego.

Po krótkim postoju pociąg ozdobiony transparentami i portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta wyrusza w dalszą podróż wgłąb kraju.

Jadą tym pociągiem ob.ob. Wasyl Chołodnicki i Sergiej Lemichczenko, którzy już raz przemierzali te ziemie na bojowym szlaku w pogoni za ustępującym wrogiem. Wówczas poprzez sandomierski przyczółek i praskie okopy nieśli ludowi polskiemu wyzwolenie — dziś gotowi są służyć radą i pomocą, jak na ziemi tej najlepiej, najszybciej wybudować wielki gmach socjalizmu.

Jedzie Anna Górecka, nieustraszona partyzantka białoruska, by opowiedzieć polskim towarzyszom o swoich sukcesach w pracach gospodarskich. Ze skupioną miną przyglądają się okolicy dwaj przedstawiciele słonecznej Gruzji, Zako Budżjaszwili — słynny hodowca winogron i Grigirij Nakaidze — z kołchozu, którego specjalnością są plantacje herbaty. Z ob. Mirolimową mówimy o nowych metodach pracy na polach i pastwiskach jej rodzinnego Tadżykistanu.

Nasz urodzaj w bieżącym roku to 24 kwintale pszenicy z hektara — opowiada Fiodor Dubkowiecki z kołchozu „Zdobycz Października", który już po raz drugi przybywa do Polski i serdecznym pocałunkiem witał się na terespolskim dworcu ze spotykającym wycieczkę ministrem Tkaczowem.

Ukraina, Kaukaz, Ural, Syberia, obszar centralnej Rosji, Tadżykistan, Armenia, Białoruś wysłały w gościnę do Polski na uroczystość dożynek najlepszych przedstawicieli swego socjalistycznego rolnictwa. 16 przewodniczących kołchozów, 6 dyrektorów stacji maszynowo-traktorowych, 4 agronomów rejonowych, 10 ogniwowych, kierownicy brygad polowych i hodowlanych, brygadziści brygad traktorowych — oto nasi goście.

Na piersiach ich błyszczą odznaczenia, czerwienią się i niebieszczą wstążeczki: złote gwiazdy „Bohaterów Socjalistycznej Pracy", ordery „Czerwonego Sztandaru Pracy", medale za udział w Wojnie Ojczyźnianej i za udział w wielkiej walce codziennej o zwycięstwo socjalizmu. Nierzadko czerwieni się znaczek deputowanego do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego.

Z zastępcą kierownika wycieczki, ob. Korbutem, naczelnikiem oddziału mechanizacji rolnictwa, wymieniamy szereg spostrzeżeń na temat maszyn rolniczych. Pociąg nasz na pobliskiej stacji wyładowuje traktory, kombajny, młockarnie i inne maszyny rolnicze. „Służymy wam naszymi maszynami — będziemy służyć radą i doświadczeniem naszym" — mówi ob. Korbut.

— Z radością dopomożemy wam do przyswojenia sobie metod tej walki, która została uwieńczona zwycięstwem. Z radością będziemy pomagać wam walczyć o pokój, o dobrobyt, o socjalizm — oto słowa, które powtarzają się we wszystkich rozmowach, jakie toczą się w pociągu pomiędzy gośćmi i tymi, którzy witali ich na granicy.

Szybko pędzi pociąg, zbliżając z każdą minutą stolicę. Padają słowa o osiągniętych sukcesach gospodarczych. Kilka osób zawiązuje gorącą dyskusję na temat gatunków bydła i jego mleczności.

Przysłuchując się tej rozmowie z niejakim skrępowaniem patrzymy na wąskie pasy poletek Podlasia, pocieszając się myślą, że i u nas socjalistyczna gospodarka doprowadzi do podobnych osiągnięć.

I wreszcie — Warszawa. Stolica Polski wita naszych gości czerwienią sztandarów entuzjastycznymi okrzykami zebranych na ich przyjęcie tłumów ludu pracującego.

Witają ich grzmiące okrzyki na cześć tego, którego dzieciem jest potęga Związku Radzieckiego, wyzwolenie Polski i ta właśnie przyjaźń, która bije z oczu naszych gości i ich gospodarzy-ludu polskiego.



Delegacja kołchoźników na dworcu w Terespolu.

Świetlica to nie „tancbuda"!

Co wykazała kontrola

w ZPB im. Gwardii Ludowej

Niedobrze się działo w świetlicy ZPB im. Gwardii Ludowej. Przeprowadzona lustracja stwierdziła, że nie prowadzi się w niej pracy kulturalnej czy oświatowej. **Lokalu używano prawie wyłącznie do niedzielnych zabaw, na których bardzo często nie brakowało i wódki.**

Z inicjatywy ORZZ zwołano więc specjalną konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych, organizacji partyjnej, dyrekcji, rady zakładowej i działających na terenie fabryki organizacji społecznych.

Na konferencji wyszły na jaw inne jeszcze szczegóły. Z 36 analfabetów, których fabryka miała w roku 1948, przeszkolono do dnia dzisiejszego zaledwie... 6. **Wszystkie niedomagania były wynikiem całkowitego braku zainteresowania pracą świetlicową ze strony rady zakładowej i dyrekcji fabryki.**

Świetlica otrzyma nowego kierownika, który niewątpliwie poprowadzi pracę tak jak należy. Podobne lustracje odbędą się także w świetlicach innych fabryk łódzkich. (a)

Nasze rady

W. S. z SIENKIEWICZA: — Nie umiemy, niestety, wskazać Panu dokładnej daty nadejścia do „Motozbytu" zapowiedzianych rowerów marki „Bałtyk" i „Junak". Nie należy również się dziwić sprzedawcy, który nie może Panu określić tej daty. Nie pozostaje więc nic innego, jak uzbroić się w cierpliwość i czekać na radosny moment ukazania się rowerów, a jednocześnie — nie przespać okazji i dowiadywać się codziennie.

* * *

ZYGMUNT KARLIŃSKI — RADOMSKO: — Należy zgłosić się do org. „Służba Polsce", za pośrednictwem której będzie Pan skierowany na odpowiednie przeszkolenie. Oczekujemy dalszych wiadomości.

Nie będą już bezużytecznym odpadkiem

Brykiety z trocin

znajdą zastosowanie w budownictwie

Trociny stanowią około 20 proc. ogólnej masy przerabianego surowca drzewnego. Traktowane dotychczas jako bezużyteczny odpad, dawały stratę sięgającą wielu miliardów złotych w skali rocznej, obciążając dodatkowo produkcję niepotrzebnymi kosztami, związanymi z koniecznością usuwania ich z placów tartacznych.

Już w najbliższej przyszłości stan ten ulegnie radykalnej zmianie. Dzięki wynalazkowi ob. Stanisławskiego, jednego z pracowników Instytutu Badawczego Leśnictwa, trociny będzie można wykorzystać w sposób produktywny, wytwarzając z nich brykiety o różnym zastosowaniu.

Brykietowanie trocin polega na prasowaniu ich przy pomocy specjalnie skonstruowanej maszyny, bez używania środków wiążących. Obecnie prowadzi się badania nad użytkowaniem brykietów trocinowych w Instytucie Badawczym Leśnictwa.

Brykiety trocinowe znajdą praktyczne zastosowanie w przemyśle, jako surowiec przy przerobie chemicznym, jako paliwo do silników gazogeneratorowych oraz dla celów budownictwa.

W budownictwie brykiety, powstałe z prasowanych trocin w połączeniu z odpowiednim lepikiem, używane będą jako element półkonstrukcyjny.

Służyć one będą do wypełniania stropów, jako izolacja cieplna, do wypełniania ścian w małych budynkach drewnianych i zastąpią kosztowny materiał cieplno - izolacyjny, jakim jest np. heraklit. (n)

Kto to jest?



Kupon Nr 10

To jest ______

Codzienna nowelka „Expressu"

Fr. Bernhard

Rekiny

Miejsce akcji: „Chicago Bar", elegancki lokal, znajdujący się w Berlinie Zachodnim.

Osoby: hrabina Teresskow, szwagierka Adenauera oraz miss Karolina ze Stanów Zjednoczonych szwagierka pana Mc Cloy. Obie panie należą do starej generacji. Mają wielkoświatowe maniery, ptasie móżdżki i niezłe apetyty.

Karolina: Kelner, proszę o jeszcze jedno ciastko z kremem!

Hrabina: Podziwiam odwagę pani! To już, zdaje się, piąte ciastko! Czy nie boi się pani o swoją linię?

Karolina: Lekarz polecił mi doskonałe pigułki, które mają prawdziwie czarodziejską moc. Można, zażywając je, konsumować, ile tylko dusza zapragnie bez obawy, że może się to odbić na smukłości naszej linii.

Hrabina: Kapitalny wynalazek! W ogóle wy, Amerykanie, przodujecie dzisiaj we wszystkich dziedzinach kultury!... Nie ma to, jak żyć w Ameryce! U nas, droga pani Karolino, życie stało się nie do zniesienia ciężkie dla ludzi, należących do takiej sfery, jak ja! Tu można doprawdy rozchorować się na rozstrój nerwów! Ach, co za niesłychana monotonia życia!

Karolina: Monotonia życia?

Hrabina: Tak, to jest jedyne słowo, które określa to, co się dzieje dokoła... Codziennie tę same twarze, codziennie ta sama służba, ci sami fryzjerzy, takie same masaże i zabiegi kosmetyczne! A w domu — co jest najstraszniejsze — zawsze ten sam mąż! (wzdycha smętnie).

Karolina: Rozumiem panią doskonale, droga hrabino. Ale dlaczego nie uda się pani gdzieś w podróż?

Hrabina: Ależ, droga pani Karolino, jak to sobie pani wyobraża? Codziennie w tym samym aucie? Ciągle z tym samym szoferem? Bo, niestety, nasze warunki finansowe tak się ułożyły, że nie często możemy zmieniać jeden samochód na inny... A i z szoferem też trzeba się dziś liczyć (wzdycha znowu).

Karolina: Rozumiem panią, hrabino. Jeśli już podróżować to tak, jak ja podróżuję w Ameryce. Własnym luksusowym jachtem, z pełnym komfortem, gdzie wolno mi zmieniać załogę kiedy chcę i jak chcę.

Hrabina: Naturalnie dobiera pani samych miłych, młodych chłopaków?

Karolina: To rozumie się samo przez się! A kiedy i to mi się znudzi jadę oglądać murzynów, walczących za parę centów z rekinami.

Hrabina: To musi być coś niesłychanie interesującego! Proszę, proszę pięknie, niech mi pani o tym opowie!

Karolina: Okey. To jest rzeczywiście coś bardzo emocjonującego. Opowiem pani o najbardziej frapującym wypadku, którego byłam świadkiem. Zabawialiśmy się gdzieś na wybrzeżach Kuby w ten sposób, że rzucaliśmy drobne miedziane monety z jachtu do morza i obserwowaliśmy murzynów, nurkujących aż na same dno w poszukiwaniu monet. Naraz nadpłynął rekin i zaczął się rozglądać za zdobyczą. Był to bardzo wielki rekin...

Hrabina: Co pani mówi! To niesłychanie interesujące!

Karolina: W pewnej chwili rekin zaatakował jednego z murzynów. Ten błyskawicznym ruchem wydobył zza pasa nóż i rzucił się na potwora...

Hrabina: Z nożem w ręku? Tylko z nożem?

Karolina: Tak. Pointa polegała właśnie na tym, że miał w ręce tylko nóż... Kiedy potem murzyn wypłynął, okazało się, że rekin odgryzł mu rękę aż po sam łokiec... To była naprawdę niesłychanie emocjonująca scena!

Hrabina: Owszem! Tylko trochę nie w stylu!

Karolina: Co chciała pani przez to powiedzieć?

Hrabina: Im więcej opowiada mi pani o murzynach, tym mniej dziwię się, że wy Amerykanie czujecie do nich idiosynkrazję! Na przykład ten murzyn! Jak on mógł zaatakować rybę nożem! Prawdziwy dżentelmen wie, że rybę dotyka się tylko widelcem!

Karolina: Właśnie tacy są ci nasi murzyni! Ale historia, o której pani opowiadałam, nie skończyła się na tym...

Hrabina: Miała jeszcze dalszy ciąg?

Karolina: Tak jest, Tam, na wybrzeżu, posiadamy swoją posiadłość, willę, park itd.

Hrabina: Zazdroszczę pani!

Karolina: Otóż pewnego razu siedzę sobie na werandzie i zabieram się do spożywania potrawki z rekina, którą przyrządził mi mój chiński kucharz. Nagle podchodzi jakiś żebrak murzyn, nie mający jednej ręki. Przyglądam mu się bliżej i poznaję go. To był właśnie ten murzyn, któremu rekin w moich oczach odgryzł rękę... Niech pani pomyśli sobie co za zbieg okoliczności! Co za nietakt ze strony tego czarnego pokazywać mi się właśnie wtedy, kiedy konsumuję potrawkę z rekina!... Naturalnie, nie mogłam przełknąć ani jednego kęsa więcej! Ten murzyn obrzydził mi po prostu mięso rekina! Bo musi pani wiedzieć, że my, Amerykanie, jesteśmy w podobnych wypadkach bardzo wrażliwi... Niesłychanie wrażliwi...

Hrabina: Tak jest, pani Karolino! Ale jak pani postąpia z tym murzynem?

Karolina: Jak miałam postąpić, droga hrabino? Zadzwoniłam na kamerdynera i zadysponowałam: „Jonny, widok tego murzyna krwawi mi serce! Wyrzućcie tego draba na zbity łeb!"

(tł. A.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Sąsiedzi coś budują...
WACEK: — A u nas jest remont! Ciekawym gdzie prędzej skończą...
WICEK: — Oczywiście, że u nas!

WACEK: — Gdy wyszliśmy z domu, nie zaczęli jeszcze pracy. Wracamy z fabryki -- znów nic nie robią!
WICEK: — Ładny remont, co?

WACEK: — Kiedyż to się skończy? Człowiek wyjść nie może... Rety!
WICEK: — Uważaj! Cegła!...
WACEK: — Ty też uważaj!...

WICEK: — Tu już wybudowali!
WACEK: — A u nas wciąż remont...
WICEK: — Bo rezultat zależy od właściwego podejścia do pracy!

Na odlew

Tego się boją

Straszą bombą atomową,
dzika histeria, ataki szoku.
Lęk ich ogarnia, gdy słyszą słowo:
— P o k ó j !

Czek.

Już są winogrona w sklepach łódzkich

Wczoraj nadszedł do Łodzi pierwszy transport winogron, który rozdzielono między sklepy MHD i już w południe ludność pospieszyła po te smaczne owoce.

Dziś nadejdzie 40 ton winogron dla Powszechnej Spółdzielni Spożywców. I te ilości roześle się natychmiast do sklepów. Transporty winogron nadchodzić będą równomiernie przez kilkanaście następnych dni. Sama tylko PSS zamówiła 350 ton. Znaczne ilości nadejdą także dla Centrali Spożywczej. Winogrona kosztują 350 zł. kilogram.

Po PDT aparaty na raty również w MHD

Po PDT, sprzedaż ratalną aparatów fotograficznych wprowadza z kolei Miejski Handel Detaliczny. Do sprzedaży tej przeznaczone są wszelkiego typu aparaty jak „Ercona", „Super Dollina", „Praktiflex" „Exakta" i in. w cenie od 20 do 95 tysięcy złotych.

Sprzedaż ratalna, którą objęto również rowery i maszyny do pisania, wprowadzona zostanie do sklepów MHD już od jutra. (bk)

Kawał(y) z Expressu

Po goleniu i strzyżeniu fryzjer zwraca się do klienta.

— Mycie głowy?

— Dziękuję...

— Więc może tylko odkurzyć włosy? — pyta zjadliwie fryzjer.

— Panie! — oburza się klient. — Jaki znowu kurz? To jest proszek przeciwko insektom!

* * *

Spotyka się dwóch znajomych.

— Pan mi wyświadczył ogromną przysługę, za którą chyba nigdy nie będę mógł się panu odpłacić...

— W każdym razie niech pan spróbuje...

* * *

Rzecz się dzieje w stołówce.

— Proszę pana, od godziny czekam na obiad!

— Ja wiem... Gdyby wszyscy byli tacy cierpliwi jak pan, życie było by o wiele przyjemniejsze...

Ułatwiamy sobie życie

MHD pomaga łodzianom

usuwać większe i drobniejsze kłopoty dnia

Wytwórnia i pralnia bielizny, pogotowie szewskie i krawieckie

Jeśli tak dalej pójdzie, to łodzianie w ogóle nie będą potrzebowali prowadzić gospodarstwa domowego. Wyręczy ich we wszystkim handel uspołeczniony. Początek dały jadłodajnie. Dzięki temu wielu gospodyniom spadł z głowy poważny kłopot, a mianowicie przyrządzanie obiadów.

Ale nie koniec na tym. Z kolei MHD przygotowuje szereg niespodzianek, które ułatwią życie mieszkańcom Łodzi. Zacznijmy od płci pięknej...

* * *

Duży sklep MHD przy ul. Piotrkowskiej 5. Półki uginają się pod ciężarem jedwabiów. Zza uchylonych drzwi dalszego pomieszczenia dolatuje stukot maszyn do szycia. Sklep i maszyny? Co jedno może mieć wspólnego z drugim? A jednak...

Bo w lokalu tym MHD urządził gorseciarnię i wytwórnię damskiej bielizny, której otwarcie nastąpi pod koniec września. Wystarczy wtedy łodziance wejść do sklepu, zakupić materiał, wybrać model — i za parę dni zgłosić się po odbiór zamówionej bielizny.

* * *

Z bielizną jest w ogóle sporo kłopotów, szczególnie w Łodzi. Bo przecież trzeba ją prać, a jak to zrobić, skoro nie wszędzie jest woda, pralnia, strych itp. „luksusy"?

Nie martwcie się jednak, drogie łodzianki. MHD i w tym pomoże. Za dwa tygodnie otworzy swe podwoje w Łodzi ogromna pralnia nastawiona głównie na przyjmowanie białej bielizny w większych ilościach.

W różnych dzielnicach miasta uruchomi się poza tym punkty przyjmowania bielizny i tam można ją będzie składać. Na razie stworzono je w lokalach przy ul. Szymonowicza 20, Sienkiewicza 34, Andrzeja 4 i Próchnika 22. Później będzie ich więcej.

* * *

Czytając to, mężczyźni odczuwają lekką zazdrość. No bo jakże to, wszystko dla kobiet, jak gdyby płeć brzydka zamiast kłopotów miała życie usłane różami?

Ot, weźmy jako przykład szewców. Chociaż obowiązuje podobno jakiś cennik, szewcy zdzierają nieraz skórę z klienta, jak im się tylko podoba. Zwłaszcza na naprawach starego obuwia, gdzie każą sobie dużo płacić za najdrobniejsze głupstewko.

Pocieszcie się więc, mężczyźni, bo za 3—4 dni otwiera się przy ul. Piotrkowskiej 257 pierwszy ręczny warsztat szewski MHD, a za 3 tygodnie — drugi, ale już mechaniczny i znacznie większy na Placu Wolności 7. Że ceny będą tutaj uczciwe, nie trzeba chyba mówić...

* * *

Tak się czasem zdarza, że w natłoczonym tramwaju odleci guzik od marynarki, albo ją ktoś rozerwie na plecach, wygniecie spodnie itd. Co wtedy robić? Przecież z dziurą w marynarce nie można się pokazać na mieście...

Odpowiedź: idzie się do pogotowia krawieckiego MHD przy ul. Zamenhofa 2. Pół godziny mija — i oddają nam ślicznie zacerowaną marynarkę, czy „na kant" odprasowane spodnie.

Z usług tego pogotowia będziemy mogli korzystać już za dwa tygodnie. (kł)

Czy to nie nonsens?

Skierowania otrzymali a na leczenie nie jadą!

W ORZZ znajduje się w tej chwili około 400 skierowań na wczasy lecznicze, przyznanych łodzianom przez komisję lekarską Ubezpieczalni Społecznej.

Choć od przyznania tych skierowań minęło sporo czasu, nikt jakoś nie kwapi się po ich odbiór. Po co w takim razie było stawać przed komisją, by po przyznaniu skierowania nie odbierać go?

Aby więc nie dopuścić do zmarnowania miejsc na wczasach leczniczych, ORZZ postanowiła przekazać je innym osobom w wypadku, gdyby ktoś z obecnych posiadaczy skierowań nie zgłosił się po odbiór. Decyzja zupełnie słuszna. (kb).

Pierwsza księgarnia młodzieżowa

Mamy już w Łodzi młodzieżowy skład drzewa, sklep rzeźniczy i inne placówki detaliczne, obsługiwane przez młodzież.

Obecnie pierwszą księgarnię, której personel stanowi wyłącznie młodzież uruchomił „Dom Książki". Placówka ta mieści się przy ul. Napiórkowskiego 20. (m)

Jeszcze raz — cienie podcienia

— Ja swoje zrobiłem...

Gdy już robota dobiega końca okazuje się, że zapomniano o szybach i żaluzjach!

Należy ustalić odpowiedzialność za całokształt prac

— Nareszcie! — mówią przechodnie, przyglądając się pracom przy budowie podcienia u zbiegu ulic Daszyńskiego i Piotrkowskiej. — Nareszcie będzie gotowe!

Sufit i filary są już przecież niemal wykończone, dla okien wystawowych przygotowano żelazną konstrukcję, wystarczy jeszcze tylko wprawić szyby, położyć chodniki i po przysłowiowym łódzkim „żółwiu" nie zostanie ni śladu!

Ale to tylko tak sprawa wygląda „na oko". W rzeczywistości jednak sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Żeby wprawić szyby trzeba je... najpierw mieć, a o tej „drobnostce" wykonująca roboty spółdzielnia po prostu zapomniała.

Według planów prawie całą ścianę podcienia od strony ul. Daszyńskiego zajmą wystawy PDT — olbrzymie okna, dla których szyby trzeba specjalnie zamawiać. Ówczesny Zarząd Miejski, zawierając umowę ze spółdzielnią „Produkcja" uważał, że dostarczenie materiałów obowiązuje wykonawcę, zaś kierownictwo spółdzielni było przekonane, że materiały dostarczy... Zarząd Miejski.

Wyniki nie dały na siebie czekać. Kiedy podcienie mają być już niedługo gotowe, okazuje się, że nie ma szyb wystawowych i żaluzji, a więc rzeczy, na których wykonanie trzeba czekać kilka tygodni. Zamiast zamówić je wiosną, czy nawet latem, trzeba obecnie szukać wykonawcy, który zgodził by się wykonać je w terminie przyspieszonym.

Dobrze będzie jeśli nastąpi to jeszcze przed zimą. W przeciwnym bowiem razie pomieszczenia PDT zamienią się w „chłodnię". Nie będzie można używać ogrzewania centralnego znajdującego się dotąd nazewnątrz budynku i klienci, a w pierwszym rzędzie ekspedientki, marznąć będą w sklepie niczym na ulicy.

Na tym jednak nie koniec. Każdy miesiąc prac przy podcieniu kosztuje PDT jak to już uprzednio podawaliśmy, około 30 proc. normalnego obrotu. Nie wszyscy przecież wiedzą, że małe, wąskie drzwi przy Piotrkowskiej — to wejście do domu towarowego. A poza tym drzwi „uwierając pod pachami", nie mogą przepuścić dużej ilości osób.

Nie rozwiązano też jeszcze sprawy kiosków, jakie mają stanąć w podcieniu. Projekty przewidują użycie do ich budowy szklanych pustaków, artykułu, o który także jest dość trudno i którego dostawy dotąd nie zapewniono.

Jednym z powodów przeciągania się budowy w nieskończoność jest błąd Wydziału Budownictwa, który zamiast wyznaczyć jednego inżyniera odpowiedzialnego za całokształt robót, powierzył poszczególne odcinki różnym osobom.

Błąd ten można jeszcze naprawić. W przeciwnym bowiem razie na podciene poczekamy jeszcze kilka miesięcy, a każdy zainteresowany zwalać będze winę na drugiego — „Ja swoje zrobiłem, reszta należy do niego..." (a)

Koszt niewielki, korzyść duża

Radio dla Chojen

1000-ny abonent otrzyma czeską „Teslę"

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zajął się obecnie częścią Chojen, położoną za torem kolejowym. Mając do dyspozycji znaczną ilość głośników, może je zainstalować dosłownie w każdym mieszkaniu.

Mieszkańcy Chojen niewątpliwie skorzystają z nadarzającej się okazji, zwłaszcza, że koszty, związane z posiadaniem głośnika, są niewielkie, bo wynoszą zaledwie 3.800 złotych. Po zainstalowaniu głośnika płaci się później tylko 80 złotych miesięcznie.

SKRK przygotował ponad to dla mieszkańców Chojen nielada atrakcję. Będzie nią swego rodzaju „loteria". Jako główną nagrodę przewidziano czeski odbiornik trzylampowy marki „Tesla", który otrzyma 1000-ny abonent na Chojnach. Dla 999-go i 1001-go abonenta ustalono nagrody w postaci zainstalowania głośnika.

A więc, mieszkańcy Chojen, próbujcie szczęścia! Zgłoszenia o przyłączenie do sieci radiowęzłowej przyjmuje się w lokalu Polskiego Radia przy ul. Rzgowskiej róg Pryncypalnej codziennie od 8-ej do 21-ej.

Listy z Warszawy

Będzie piękniejsza niż była!

Cały naród wzmożoną ofiarnością manifestuje swą wolę uczestniczenia w odbudowie Stolicy

Tysiąc tysięcy wyniosłych gmachów,
Milion błękitnych okien.
Buduj, murarzu buduj z rozmachem
Ulice proste, szerokie!

Tegoroczny — piąty już z rzędu — Miesiąc Odbudowy Warszawy przypada w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego, planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce, którego jedną z czołowych pozycji jest rozbudowa i przebudowa Warszawy, socjalistycznej stolicy.

W ciągu sześciolecia stanie się Warszawa poważnym ośrodkiem przemysłowym, dużym skupiskiem klasy robotniczej. Liczba ludności Warszawy wzrośnie z 640 do 800 tysięcy liczba zaś pracowników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie — o 100 proc., osiągając liczbę 200 tys. ludzi. Powstaną 42 nowe zakłady produkcyjne, wśród nich wielka fabryka samochodów fabryka lamp elektrycznych, fabryki tokarek, narzędzi i sprawdzianów, fabryka urządzeń radiofonicznych, narzędzi lekarskich, fabryki konfekcyjne. Ukończona zostanie budowa Domu Słowa Polskiego, wielkiego zakładu produkcji książek, gazet itd.

Warszawa zatętni żywym pulsem produkcji przemysłowej. Powstanie jednocześnie w ciągu 6-lecia 100 tysięcy nowych izb mieszkalnych, a obok tego 60 nowych budynków szkół podstawowych, dziesięciokrotnie wzrośnie liczba żłobków, 26 proc. więcej dziatwy niż w 1949 r. bawić się będze w przedszkolach. Rozbudujemy Politechnikę, Akademię Medyczną, Szkołę Główną Planowania i Statystyki, Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Trzykrotnie wzrośnie ilość miejsc w kinach, o 67 proc. powiększy się sieć punktów bibliotecznych, powstanie 8 Domów Kultury. Poza tym Plan przewiduje budowę szeregu monumentalnych gmachów z odbudowanym Zamkiem, Domem KC Partii, Teatrem Wielkim, gmachem Filharmonii i Ratuszem na czele.

Wielkie dzieło budowania nowej, wspaniałej stolicy jest dowodem pokojowej woli polskiej klasy robotniczej i mas pracujących Polski. Odbudowa Warszawy stanowi mocny wkład robotniczej i pracującej Warszawy i Partii w walkę o pokój i socjalizm.

Nieznane dotychczas w historii zadanie zbudowania na gruzach miasta — nowego jeszcze piękniejszego miasta, socjalistycznej stolicy — porywa nie tylko warszawską klasę robotniczą. Porywa pracujące masy całej Polski. Sprawy stolicy stały się bliskie milionom pracujących w całym kraju, którzy uczynili z zadań odbudowy i przebudowy Warszawy przedmiot swej dumy i honoru.

Świadczy o tym stały wzrost świadczeń społeczeństwa na SFOS. 8.169.245.211 zł. wpłaciło już społeczeństwo polskie na odbudowę swej stolicy.

Poważną, mobilizującą rolę odegrał I-szy Ogólnokrajowy Kongres Odbudowy Warszawy. Po Kongresie wpłaty na SFOS poważnie wzrosły. I tak np. wyniki zbiórek pierwszego półrocza r.b. w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wzrosły między innymi w województwach białostockim i łódzkim o 97 proc., w woj. olsztyńskim o 87 proc., w woj. warszawskim o 85 proc., wrocławskim o 71 proc., lubelskim o 58 proc., gdańskim o 45 proc.

Warszawiacy, którzy jak co roku w „Miesiącu Odbudowy" odgruzowują stolicę, wytyczone mają dwa odcinki masowych robót, wymagające mobilizacji sił społecznych. A więc odgruzowywanie przyszłej trasy N—S na odcinku od Leszna do Placu Żelaznej Bramy, gdzie usunięte będzie w ciągu miesiąca 12 tys. mtr. sześć. gruzu. Gruz ten wywieziony na Kępę Potocką będzie użyty do regulacji Wisły. Ponadto prace ziemne przy udziale mieszkańców stolicy prowadzone będą na Pradze na terenie ogrodu zoologicznego.

Dużą popularnością cieszy się otwarta w dn. 1 września wystawa w Ogrodzie Saskim w pawilonie ZOR-u, dotycząca problematyki Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Na miejscu rozbieranych dziś ruder i sklepików prywatnej inicjatywy powstaje wspaniała dzielnica, gdzie zamieszka 40 tysięcy ludzi pracy. Nakłady na budownictwo tego zespołu przekroczą przeszło 7-krotnie wysokość nakładów Trasy W—Z.

Na wystawie pokazane są również nowe formy pracy w budownictwie, mechanizację budownictwa, jego unowocześnienie oraz powstające w stolicy osiedla mieszkaniowe.

Budownictwo w Warszawie stanowi przykład dla całego kraju, zwiększając jego siły do walki o pokój, dobrobyt, szczęście.

Toteż cały naród wzmożoną ofiarnością w dniach Odbudowy Warszawy manifestuje swą wolę uczestniczenia w wykonaniu wielkich inwestycji, które zadecydują o nowym socjalistycznym obliczu stolicy.

Bgr.



Wszyscy biorą udział w odbudowie Stolicy
Na zdjęciu: junacy III turnusu brygad „SP" podczas pracy porządkowej na Osiedlu Mirów.

Księgarnia muzyczna
powstała w Łodzi

Ostatnio przy ul. Piotrkowskiej 88 otwarto „Księgarnię muzyczną" Domu Książki.

Nowa ta placówka zaopatrzona jest we wszelkiego rodzaju nuty i wydawnictwa muzyczne. Miłośnicy muzyki mogą tu również zaopatrzyć się w płyty gramofonowe.

Z utworów obcych szczególnie bogaty jest dział nagrań radzieckich. Między innymi są na składzie najnowsze nagrania pieśni rewolucyjnych, ludowych i narodowych w opracowaniu wybitnych kompozytorów i wykonaniu najlepszych zespołów muzycznych. (j)

Słowacki w fabrykach
Imprezy świetlicowe w zakładach pracy

„Lud pójdzie za mną" montaż utworów Juliusza Słowackiego, wystawiony ostatnio w Teatrze Świetlicowym ORZZ powtórzony zostanie w świetlicach dwudziestu największych fabryk łódzkich.

Poza tym w ramach popularyzacji Planu 6-letniego w 60 zakładach pracy zorganizowane będą w najbliższych dniach specjalne wieczory, połączone z bogatymi częściami artystycznymi. (m)

SCENA i ekran

Publiczna dyskusja nad „Dwiema brygadami"

„Dwie brygady" — nowy pełnometrażowy film fabularny polskiej produkcji stanowi niewątpliwy sukces naszej kinematografii. Świadczy o tym zdobycie przez film pierwszej nagrody w dziale filmów eksperymentalnych na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach, jak również przyznanie zespołowi realizatorskiemu filmu Państwowej Nagrody Artystycznej III stopnia.

Szerokie masy widzów, a w szczególności świat pracy, przyjęły film „Dwie brygady" z dużym uznaniem. Wykazała to m. in. publiczna dyskusja nad filmem, zorganizowana staraniem „Filmu Polskiego" w dniu 10 bm. w kinie „Moskwa". Dyskusję poprzedził pokaz filmu, na który zaproszeni zostali obok realizatorów „Dwóch brygad" z kierownikiem zespołu prof. E. Cękalskim na czele, również znani przodownicy i racjonalizatorzy z warszawskich zakładów pracy, przodownicy w nauce ze szkół społecznych oraz krytycy filmowi, pisarze i dziennikarze.

Dyskusję zainicjował prof. E. Cękalski, kreśląc w krótkich słowach założenia ideologiczne i artystyczne filmu oraz przebieg i metody pracy w jego realizacji. Następnie głos zabierali widzowie, m. in. szlifierz z Państwowych Zakładów Optycznych, robotnik, Państwowej Fabryki Samochodów na Żeraniu, sprzedawca z PDT, uczeń Państwowego Liceum Mechanicznego, inżynier budowlany, krytyk filmowy i inni.

Dyskutanci zgodnie podkreślali wysokie walory ideologiczne i artystyczne filmu. Wskazywano na pełen optymizmu i zapału do pracy nastrój filmu, na doskonale zarysowane i odtworzone postacie, na realistyczne zdjęcia z fabryki. Szczególnie dyskutanci — robotnicy zwracali uwagę na prawdziwość scen, gestów i dialogów, świetnie podpatrzonych przez realizatorów filmu. O realizmie wykonania świadczy fakt, iż widz z trudem może się zorientować, które postacie grane są przez zawodowych aktorów, a które przez autentycznych robotników.

Obok zalet wskazano również na usterki. Za jedną z nich uważano niejasne uwydatnienie roli podstawowej organizacji partyjnej w rozwoju współzawodnictwa pracy w fabryce oraz niezbyt przekonywujące odtworzenie postaci sekretarza organizacji partyjnej.

Jedna z uczestniczek dyskusji, członkini ZMP zwróciła uwagę również na pominięcie w filmie działalności organizacji ZMP-owskiej w fabryce, gdzie większość robotników stanowiła młodzież.

Podsumowując dyskusję przedstawiciel „Filmu Polskiego" ob. T. Kołaczkowski stwierdził, iż wniosła ona wiele cennego materiału, który pomoże filmowcom polskim — w ich pracy nad ugruntowaniem w kinematografii polskiej realizmu socjalistycznego.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

86)

— Ale najbardziej stylowa jesteś ty, Małgorzato! — major Wolbrzycki po raz drugi chce ją wziąć w ramiona.

— Przepraszam! — zaprotestowała z naciskiem. — Jeśli będzie się pan zachowywał w ten sposób, majorze, wyjdę momentalnie i więcej już nie wrócę. I proszę też nie mówić do mnie per „ty". I co pana w ogóle upoważniło do podobnej poufałości?

— Myślałem, że... jeżeli... — zaczął wyraźnie zaskoczony, ona jednak przerwała mu trochę szyderczo.

— Rozumiem pana, panie majorze! Pan sądził, że skoro miałam raz kaprys, ażeby się z panem „zapomnieć", może mnie pan teraz traktować, jak kogoś, czy jak coś, co już należy wyłącznie tylko do pana... Nie, mój przyjacielu — proszę to sobie zapamiętać, że nie lubię małomieszczańskich banałów i to jest właśnie mój styl.

Wolbrzycki przygryzł wargi. Był coraz więcej zbity z tropu. Jej zimna nonszalancja zaimponowała mu i onieśmieliła go.

— Przepraszam! Nie chciałem pani obrazić.

Panna Brink stoi w dalszym ciągu na środku pokoju, rozglądając się dokoła z taką miną, jakby nie była w kawalerskim mieszkaniu młodego mężczyzny, ale w muzeum. Ma na sobie czarny płaszcz bardzo osobliwego kroju, w pierwszej chwili przypomina on raczej stylizowany habit mniszki: jeszcze jedna ekscentryczność panny Brink.

— Skoro już zdecydowała się pani przyjść do mnie, może zechce pani zdjąć płaszcz! — zaproponował grzecznie.

— Nie, nie! — zawołała badrzo gwałtownie. — Zostanę w płaszczu. Zresztą przyszłam tu na chwilę... Po prostu dlatego, żeby przekonać się, czy pan czekał.

— I mieć satysfakcję, że czekałem rzeczywiście! — major spojrzał na nią z ukosa.

— Powiem panu szczerze — odparła jak gdyby w zamyśleniu — że w życiu miałam już większe sukcesy, niż to, że ktoś czekał na mnie przez parę wieczorów. Ale kobieta jest zawsze kobietą... I nie powiem, że pańska cierpliwość jest mi niemiłą...

— Małgorzato!..

— Chciał pan powiedzieć „panno Małgorzato"? Przywołuję pana do porządku! A ponieważ w tej chwili spojrzał pan na mnie z wyrazem skruchy, pozwolę, żeby mnie pan poczęstował kieliszkiem wina.

— Więc może jednak zechce pani zdjąć płaszcz?

— Nie, nie! Zostanę w płaszczu. To będzie przypominać panu i mnie, że wpadłam tu tylko na krótko.

Za chwilę trącili się kieliszkami. Wino jest lekkie, francuski „Sauterne".

— Zdaje się, że takie samo wino piliśmy po walczyku na weselu Karwiczów, pamięta pani?

— Nie, nie pamiętam tego szczegółu. Za to pamiętam wiele innych rzeczy znacznie ciekawszych! — spojrzała na niego w ten sposób, że krew uderzyła mu do głowy.

— Małgorzato! — chwycił jej rękę.

— Proszę mnie zostawić... Ja nie chcę...

— Ale wtedy, w nocy...

— O, wtedy było zupełnie coś innego! — panna Brink pozwala sobie nalać jeszcze jeden kieliszek wina. — To był dla mnie bardzo szczególny dzień... Przeżyłam wtedy małą, śmieszną tragedyjkę.. Chciałam o czymś zapomnieć... Piłam bardzo dużo i sama szukałam przygody, która pozwoliłaby mi zapomnieć... Ze wszystkich panów, jakich ostatnio poznałam w w Łodzi, pan był mi najbliższy. I dlatego wybór mój padł właśnie na niego... Pamięta pan? Po mazurze wymknęliśmy się razem z pałacu do ogrodu i weszliśmy do murowanej altany. Kamienna ławka, na której usiedliśmy była zimna...

— Ale za to gorące były twoje usta, Małgorzato...

— „Panno Małgorzato", chciał pan powiedzieć!... Tak, moje usta były gorące, ale i pańskie wargi przypominały płomień. Dał mi pan wtedy naprawdę parę pięknych chwil!

— Więc jeśli tak, dlaczego unikałaś mnie potem?

— Może dlatego, żeby tym łatwiej o tym zapomnieć. Bo wie pan co? Jest źle, jeśli taka kobieta jak ja przywiązuje się zanadto do mężczyzny. To, co z tego może wyniknąć, nie będzie dobre ani dla niej ani dla niego... Czy nie wystarczy więc taka jedna noc? Chwila dobrego zapomnienia, a potem krótkie: „żegnaj".

— A jednak, Małgorzato, kiedy wychodziliśmy z altanki obiecałaś, że odwiedzi mnie pani nazajutrz wieczorem w moim mieszkanku!

— Powiedziałam, ot tak, żeby klamrą ładnego słówka zamknąć tamtą przygodę. A pan potraktował moją obietnicę dosłownie: i kiedy nie przyszłam, zrobił mi przez telefon prawdziwie mieszczańską awanturę. Tak, jak gdyby miał pan do mnie jakiekolwiek prawa. Bardzo mnie to zraziło, bo przede wszystkim lubię wolność!

— Niemniej powiedziała pani: „Proszę czekać na mnie codziennie od godziny ósmej do dziesiątej. Nie obiecuję na pewno, ale kto wie, może zjawię się kiedy u pana!"... No i czekałem...

(D.c.n.)

Polacy w ZSRR



W Moskiewskim Instytucie Architektury studiuje młodzież z krajów demokracji ludowej.
Na zdj. Aspirant A. Tobolczyk przy pracy w atelier Instytutu.

Śmielej wysuwać nowe kadry

Rada Kobieca w Zakładach im. Rychlińskiego

przygotowuje się do ważnych zadań

Walka o kulturę miejsca pracy i szkolenie załogi — oto wytyczne na najbliższą przyszłość

...Krzywo przeszyty ścieg i ślady zaoliwiena na różowej dzianinie. Ileż z tym nieraz miałam kłopotu? Zdarzało się to, niestety, nawet dobrym szwaczkom. Wtedy szłam na salę i pytałam.

— Dlaczego pracujecie nieporządnie? Dlaczego nie dbacie o wasze maszyny? Dlaczego wskutek brudnej i niestarannej pracy dyskwalifikujecie naszą produkcję?

Różnie mi wtedy odpowiadano, ale we wszystkich tych odpowiedziach powtarzał się jeden motyw. Robotnicom brak było wyszkolenia zawodowego oraz pewnego zasobu wiadomości ideologicznych, które mogłyby, podnosząc świadomość robotnika, nauczyć je pracować wydajnie i właściwie. Wtedy to właśnie postanowiłam walczyć o podniesienie poziomu szkoleniowego wśród naszej załogi. Nie przypuszczałam jednak wcale, że w tak niedługim czasie otworzy się przede mną ogromne pod tym względem pole do popisu...

Elżbieta Gierlingowa b. brakarka, a obecnie przewodnicząca Rady Kobiecej w Zakładach Dziewiarskich im. Rychlińskiego rozkłada przede mną arkusz papieru.

— Proszę, spójrzcie. Oto próbny szkic naszej pracy na najbliższą przyszłość. Jako pierwsze zadanie stawiamy przed nową Radą Kobiecą: szkolenie i walkę o kulturę miejsca pracy.

— A z tym ostatnim to nadal niezbyt dobrze? — zapytuję.

— Niestety... na dziedzińcu fabrycznym skład skrzyń, a na maszynach kurz. Postanowiłyśmy, za przykładem tkaczek i prządek z fabryk bawełnianych, rozpocząć walkę z brudem i niechlujstwem. Chodzi przecież nie tylko o estetykę, ale i o produkcję. Dzięki wysiłkowi obecnego naszego kierownictwa technicznego oraz organizacji podstawowej i Rady Zakładowej osiągnęliśmy 105,5 proc. wykonania planu i 96 proc. 1-szego gatunku. Chcemy nie tylko utrzymać ten wynik, ale go jeszcze podnieść. Poza tym czeka nas poważna praca na odcinku kadr...

— Macie na myśli wysuwanie nowych sił?

— Tak. Do tej pory szło to opornie. W roku bieżącym na przeszło 1000 kobiet zatrudnionych w naszych zakładach, tylko 7 zostało awansowanych. Są to: Sabina Czapla, Maria Rakuś, Stanisława Dolasińska, Janina Michalska, Janina Lisiecka, Genowefa Kolczyńska i Janina Rychel. Jest to ilość niewystarczająca, zwłaszcza jak na obecne nasze potrzeby. Wiem np., że poszczególne odcinki pracy poważnie szwankują. Tak np. jest na dziewiarni, gdzie niektórzy majstrowie nie wywiązują się ze swoich obowiązków i mimo wielokrotnych skarg nie reagują na słuszne uwagi robotników. Należałoby przeanalizować tę sprawę i w razie potrzeby obsadzić niektóre placówki nowymi ludźmi. Ale do tego potrzebne są kadry — nowe kadry świadomych i przeszkolonych zawodowo kobiet. Przygotowanie tych nowych kadr — oto jedno z najważniejszych zadań Rady Kobiecej. (w)

Zeszyty, ubranka, obuwie

Dla dzieci i młodzieży

wszystkiego przygotowano więcej, niż w ub. roku

Jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego nastąpił poważny wzrost zakupów materiałów piśmiennych, jak również gotowej odzieży i obuwia dla młodzieży.

Sieć handlu uspołecznionego poczyniła odpowiednie przygotowania, które pozwalają na należyte zaspokojenie potrzeb. Sklepy papiernicze, odzieżowe i skórzane otrzymały zawczasu z hurtowni niezbędne ilości towaru, które będą stale uzupełniane dodatkowymi transportami.

Dostawy zeszytów zaplanowano w ten sposób, że na jednego ucznia w całym kraju zarówno w mieście jak i na wsi przypadnie na wrzesień co najmniej 10 zeszytów.

Ogółem rynek otrzyma we wrześniu o przeszło 100 proc. artykułów papierniczych więcej niż przed rokiem. W całości pokryte będzie zapotrzebowanie na zeszyty do wycinanek i małe zeszyciki do słówek, na bruliony, bibułę, ołówki zwykłe, klej, stalówki, gumki ołówkowe, farby itd.

Młodzież szkolna otrzyma duże ilości piórników, obsadek, linijek itp. artykułów wyrabianych z drzewa. Dzięki uruchomieniu dodatkowej produkcji przez przemysł miejscowy i spółdzielnie pracy, na początku 1951 r. nastąpi dalsza poprawa zaopatrzenia w te artykuły.

Handel uspołeczniony zdolny jest pokryć potrzeby, w zakresie gotowych ubranek i mundurków. W sklepach włókienniczych znajdują się znaczne ilości tkanin na fartuszki dla dziewcząt.

Dostawy obuwia na wrzesień zostały zwiększone o 100 proc., dzięki przygotowaniom poczynionym w lipcu i sierpniu. Asortyment obuwia dla młodzieży szkolnej został przygotowany staranniej niż w latach ubiegłych.

Coraz lepsze jest zaopatrzenie naszej wsi

Z każdym niemal kwartałem gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" zwiększają zaopatrzenie ludności wiejskiej w różnego rodzaju artykuły przemysłowe.

W ostatnim kwartale br. szczególnie wydatnie wzrosną dostawy obuwia dla wsi, gdyż prawie o 100 proc., w porównaniu z tym samym okresem r.ub. Na podkreślenie przy tym zasługuje zwiększenie ilości asortymentu i gatunków obuwia. W sprzedaży ukaże się obuwie dziecięce i damskie, pochodzące z importu z Czechosłowacji i Węgier.

Tak wydatne zwiększenie dostaw obuwia w IV kwartale, ma szczególnie doniosłe znaczenie. Jest to bowiem okres pożniwny, kiedy następują na wsi wzmożone zakupy.

Naszym zdaniem

Pomóżcie im!

Samochody rozwożące mięso do sklepów rzeźniczo - wędliniarskich w Łodzi nie stanowią budującego widoku. Wielu naszych czytelników zwracało już uwagę na nieestetyczny wygląd tych wozów.

Wielkie, przykryte brudnymi plandekami platformy, na wysokich podwoziach, słabo resorowanych, nadają się raczej do transportu węgla lub innych mało wrażliwych na wstrząsy ładunków, niż delikatnych wędlin i mięsa.

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego dawno już stara się o zamianę części swego taboru na lekkie, dobrze resorowane i kryte blachą wozy marki „Renault" takie, jakich używa obecnie PPK „Ruch" do rozwożenia gazet i czasopism. Do transportu wędlin i mięsa nadawałyby się one idealnie.

Niestety, jak dotychczas wszelkie starania nie dały rezultatu. Może zainteresuje się tym Rada Narodowa w Łodzi i pomoże ekspozyturze CZPM-u w naszym mieście w rozwiązaniu tego problemu? (l)

— W prawo zwrot! W lewo zwrot!

Psi egzamin w Helenowie

Nasze „Wichry", „Romy" i „Czuwaje" strzegą człowieka i pomagają mu dzielnie w pracy

Wiele już napisano książek o psach. Prozą i wierszem wychwalano ich zalety — przywiązanie do człowieka i wierność. Wszystko to jest prawdą. Pies jest wypróbowanym przyjacielem i często daje tego dowody. Specjalnie tresowany spełnia szereg prac po mocniczych: ciągnie sanki po śnieżnych pustyniach dalekiej północy pilnuje i zagania w górach owce, ratuje tonących, tropi zwierzynę na polowaniach itd.

Największe jednak usługi oddaje broniąc mienia i bezpieczeństwa człowieka. Pilnuje on bowiem domu lub pomaga funkcjonariuszom milicji wykrywać i unieszkodliwiać przestępców.

Aby jednak pies mógł wykonać te trudne zadania, musi przejść przeszkolenie. W „psiej szkole" odbywa naukę, zdaje egzaminy i poprawki, a nawet otrzymuje po jej ukończeniu dyplom.

W niedzielę 10 września br. mieszkańcy Łodzi podziwiali wyczyny „absolwentów" takiej właśnie szkoły.

Na stadionie „Spójni" popisywało się swoimi umiejętnościami 120 psów KBW i MO.

— W prawo zwrot! W lewo zwrot — padają rozkazy. Psy, jak na mustrze odwracają się w odpowiednie strony. Okazuje się, że na psa nie trzeba krzyczeć, ani też gwizdać. Wystarczy pokazać na migi by zrozumiał żądanie i je wykonał. W głębokim więc milczeniu psy się czołgają, skaczą przez ręce, przynoszą rozkazy.

Największy jednak zachwyt wywołuje zdobywanie przeszkód i wchodzenie na wysoką drabinę. Jeden po drugim, mądre czworonogi, wykonują trudne ćwiczenia. „Ceri", „Czuwaj", „Roma", „Emil", „Eskadra" oraz bohater filmu „Ulica Graniczna" czarny wilczur „Wicher" sprawnie zdobywają przeszkody.

Dalej odbywają się pokazy psów w akcji. A więc tropienie po śladach, obrona przed napaścią, pogoń za uciekającym „przestępcą" itd.

Okazuje się również, iż przysłowiowe psie łakomstwo można bardzo łatwo zlikwidować. Wytresowany pies nie tylko, że nie przyjmuje pożywienia od obcego, ale jeszcze warczy i rzuca się nań zmuszając go do odwrotu.

Na zakończenie wszystkie 120 psów pożegnało widzów chóralnym szczekaniem — oczywiście na rozkaz.

Zorganizowany przez Związek Kynologiczny pokaz wywołał duże zainteresowanie. Nie były to jednak cyrkowe wyczyny, wyuczone sztuczki, lecz pokaz ciężkiej pracy, którą pies wykonuje w służbie człowieka.

A właściciele psów, które nie posiadają tych umiejętności, nie wchodzą na drabiny, ani nie rozumią rozkazów, niech się nie martwią. Mimo tych braków w edukacji ich Burki, Czarusie, Finki lub Muszki są wiernymi przyjaciółmi i w swych psich sercach żywią dla swych chlebodawców gorące uczucie miłości i oddania! (j)

Dziś koncert Smidowicza w Filharmonii Łódzkiej

Dziś, we wtorek, w sali Państwowej Filharmonii przy ul. Narutowicza Nr. 20, wystąpi z recitalem fortepianowym Józef Smidowicz, znakomity pianista. Wykona on m.in.: Ciaccona — J. S. Bacha, sonatę D-dur op. 28 Beethovena, etiudy Szymanowskiego, tańce polskie Różyckiego oraz nokturn i mazurki Chopina.

Wyjątkowo tanie bilety wstępu umożliwią najszerszym masom melomanów wysłuchanie pięknej muzyki.

Nasi czytelnicy piszą

POZDROWIENIA DLA ŁODZI

W słonecznych promieniach, wśród radości zabaw nad Bałtykiem, płynęły nam wspaniale dni wakacyjne w punkcie kolonijnym CZPO w Gąskach, pow. koszaliński.

— My robotnicze dzieci, otaczane troskliwą opieką personelu wychowawczego, a zwłaszcza kierownika — ob. Rybeka, nie traciliśmy czasu tylko na zabawach, ale ochoczo i z zapałem pomagaliśmy przy pracach w PGR. Tutejsza ludność okazała dużo serca dzieciom robotników łódzkich.

Pozdrawiamy wszystkich pracowników „Expressu Il." oraz robotników PZPO przy ulicy Sterlinga Nr 26.

W imieniu zespołu kolonijnego

(—) D. Sobolewska, Ł. Felczak, I. Cieślik, I. Głowacka.

A W OBOZIE HARCERSKIM

pod Gryficami... pisze o tym najmłodszy korespondent:

Kochany „Expressie"! Ja, Wiesław Szczepaniak pozdrawiam Cię serdecznie. Cieszę się, że Państwo tak dba o nas. Było nam radośnie i dobrze. Jedzenie i spanie — doskonałe. Byli tutaj harcerze z Bałut, śródmieścia i Widzewa. Proszę Cię wydrukuj ten mój list. Jestem synem robotnika. Pozdrawiam również Wicka i Wacka.

Twój Czytelnik

(—) Wiesław Szczepaniak

NA WODACH AUGUSTOWA

spędziła z kolei młodzież szkół zawodowych swoje wakacje.

Wypoczynek nasz łączyliśmy z pracą społeczną — pisze korespondent Jerzy Pilichowski — nabraliśmy sił i uczyliśmy się żyć kolektywnie. System ten, w oparciu o świadomą dyscyplinę, wniesiemy do naszych szkół i zakładów pracy. Wiemy, że państwo ludowe liczy na nas i zaufania nie zawiedziemy...

SKORO MOWA O ZAUFANIU...

Zawiódł je sromotnie sklep „Wędliniarz" przy ulicy Nowotki Nr 136. Dnia 9 września o godzinie 6 min. 40 rano zdejmowano mięso z brudnej platformy samochodowej, które potem ładowano do skrzynek sklepowych. Samochód cuchnął z daleka i był bardzo brudny.

Donoszą o tym

Władysław Zaranek (ul. Nowotki 150-a) i konduktor Nr 1168

Prosimy władze sanitarne o zainteresowanie się tą sprawą.

„Orbis" ułatwia administracje utrudniają

W kolekturze „Orbisu" często widać kolejki osób czekających na wymianę losów. Nie każdy jednak rozporządza dużą ilością wolnego czasu. To też pragnąc przyjść z pomocą ludności pracującej „Orbis" wprowadził zbiorową sprzedaż i wymianę losów dla zakładów pracy.

Rozesłano odpowiednie zawiadomienia i afisze, niektóre fabryki powiadomiono nawet telefonicznie i do dziś... nikt się nie zgłosił. Afisze i zawiadomienia powędrowały do biurek, a robotnicy nadal wyczekują w kolejkach. (m)

Uprzyjemnia czas swym rówieśnikom



W pięknym, nowym sanatorium im. Pstrowskiego w Rabce leczą się dzieci robotnicze z całej Polski.
Na zdj.: Utalentowana ośmioletnia Basia Kowalik, córka ślusarza z Sosnowca gra w świetlicy sanatorium utwory Chopina dla kolegów i koleżanek.

Pierwsze bramki
mistrzowskie drużyn A klasy w Łodzi

Wczoraj rozpoczęły się w okręgu łódzkim rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Rozgrywki te przeprowadzane są w dwóch grupach, liczących po 8 drużyn. Podajemy wyniki grupy I Związkowiec, Zryw — Widzew I B 2:0, Stal (Żychlin) — ŁKS I B 2:1, Unia (Zgierz) — Włókniarz (Pabianice) 3:4 i Spójnia (Łódź) — Włókniarz (Zgierz) 3:1. Unia (Piotrków) — Włókniarz (Zd. Wola) 5:7.

Kto wejdzie do II ligi piłkarskiej

SKARŻYSKO Stal — Stal Radom 4:2 (3:0),
KRAKÓW Spójnia — Stal Dąbrowa Górnicza 1:0, (0:0),
KNURÓW Górnik — Górnik Zabrze 2:1 (1:0),
ŁÓDŹ Kolejarz — Kolejarz Siedlce 7:2 (1:0),
WARSZAWA Gwardia — Gwardia Białystok 7:2 (4:0),
WAŁBRZYCH Górnik — Gwardia Bydgoszcz 0:1 (0:1).

- Błędy PZPN
- Skandaliczne widowisko
- Demoralizacja młodzieży

To nie był mecz!

W życiu nie widziałem czegoś podobnego — mówi uczestnik wyprawy ŁKS Włókniarza na zawody z Górnikiem (Bytom)

Alarmujące wieści dotarły do Łodzi o warunkach w jakich odbył się mecz ligowych drużyn Górnik (Bytom) — ŁKS Włókniarz i o samej grze, toteż gdy łódzcy zawodnicy powrócili do domu zasięgnęliśmy na ten nieprzyjemny temat opinii jednego z uczestników bytomskiej wyprawy — ob. Kowalewskiego.



— Jak długo grałem w piłkę nożną,, a następnie sędziowałem zawody, czy też przychodziłem na nie już jako widz tylko, nigdy czegoś podobnego nie widziałem, ani przed wojną, ani po wojnie. Nie znajduję słów żeby trafnie określić to, czego byłem świadkiem. Był to chyba popis jakiejś dzikiej brutalności, w którym chodziło o osiągnięcie zwycięstwa za wszelką cenę.

Gorszące zwłaszcza jest to, iż przyprowadzono na taki mecz młodzież w wieku 7 — 12 lat i ustawiono ją tuż za bramką po to tylko, żeby organizować tak zwany „koncert". Młodzież ta, specjalnie nastawiona, wyła, piszczała, wrzeszczała, jednym słowem zachowywała się skandalicznie. Jak można do czegoś podobnego dopuścić? Kto za tę antypropagandę sportu, za demoralizację młodzieży ponosi odpowiedzialność? Przecież w ten sposób kultywuje się to, co winno być bezlitośnie zwalczane i wytępione — niezdrowy szowinizm.

— A obserwatorzy z PZPN?

— Tych więcej interesował mecz Unia — Budowlani, więc wszyscy się na nim znaleźli.

— No, dobrze. Proszę opowiedzieć nam historię owych trzech rzutów karnych!

— Jakto trzech? Przecież sędzia zarządził ich aż cztery, ale jedną decyzję zmienił. Urodzaj na te „jedenastki" był rzeczywiście pierwszorzędny. Sędzia po pauzie podyktował ich aż trzy i to w odstępach zaledwie kilkuminutowych.

— Kto sędziował?

— Sędziował Jochowicz z Kielc. Współczuję mu mocno, bo był to w jego karierze arbitra pierwszy mecz ligowy. W podobnych warunkach każdy nowicjusz musi się zgubić.

— A więc na tak ważny mecz PZPN wyznaczył nowicjusza, chociaż z góry było wiadomo, że potoczy się zacięta walka w dodatku na niezwykle gorącym terenie. Wprost nie do wiary!

— Niestety. Wypadek taki nie jest odosobniony. Górnicy grali tak bezwzględnie, tak ostro szli na kości, że pod siłą kopnięć pękały ochraniacze. Prowadziliśmy 2:0. ale gdy pod wpływem dzikich wrzasków i niesamowitej atmosfery, jaka zapanowała na boisku, przeciwnik rozpoczął ordynarną grę na kości, nasi zawodnicy woleli nie ryzykować zdrowia. I tak czterech doznało poważnych kontuzji. Obaj bramkarze Szczurzyński i Styczyński, Janeczek i Hogendorf ucierpieli mocno. Styczyński ma już usztywnioną nogę w opatrunku gipsowym. Nawet Włodarczyk, którego przecież wszyscy znają z bardzo ofiarnej gry, też miał w pewnej chwili dosyć.

Co tu dużo mówić. Mecz był skandaliczny. Aż obrzydzenie bierze, gdy o nim wspominam. Nie wierzę, żeby takie rzeczy mogły ujść bezkarnie.

Włókniarze fundują ambulans dla Korei

Jedwabnicy rzucają hasło:

„Włókniarze Wielkiej Łodzi kupują ambulans dla ofiar bombardowań Korei" i żeby zdobyć środki materialne urządzają 16.9. 1950 r. tj, w sobotę o godz. 14.30 mecz piłki nożnej pomiędzy Południowo - Łódzkimi Zakładami Przemysłu Pasmanteryjnego i Zakładami Przemysłu im. Lenartowskiego, a Centralnym Zarządem Przemysłu Jedw. - Galant.

Mecz ten odbędzie się na boisku Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego róg Emilii.

Całkowity dochód z tego meczu inicjatorzy przeznaczają na zapoczątkowanie funduszu na ambulans dla ofiar Korei.

Wszystkie zakłady przemysłu włókieniczego w Wielkiej Łodzi wezwane są do zorganizowania podobnych imprez sportowych itp. na ten sam cel.

Pamiętajmy o dewizie „Kto prędko daje, dwa razy daje".

Kto będzie piłkarskim mistrzem ČSR

Rozgrywki o mistrzostwo ligi piłkarskiej Czechosłowacji przyniosły następujące wyniki:

Skoda Pilzno — Vitkowickie Zelezarny 3:4 (0:2); Dynamo Slavia — ATK 2:1 (1:0); Teplice Presov 0:0, Koszyce Bratislava 0:0; Karlin — CSD Pilzno 1:2 (1:0); Bohemians — Sparta Praga 5:4 (4:4); Trnava — Żylina 1:0 (1:00). W tabeli prowadzi Bohemians 24 pkt. przed Bratislavą 23 pkt., Vitkowickie Żelezarny 22 pkt.

Jaśkowiakówna i Piątek mistrzami Poznania w tenisie

W ramach mistrzostw tenisowych Wielkopolski rozegrany został finał gry pojedyńczej, w którym Piątek (Stal) pokonał dość łatwo zeszłorocznego mistrza Tomaszewskiego Związkowiec 6:0, 6:2, 6:0.

Jaśkowiakówna (Związkowiec) obroniła tytuł mistrzowski, bijąc w finale, po ciężkiej walce, Lamperską AZS 6:4, 7:5.

W finale gry mieszanej juniorów tytuł przypadł parze Włodarczykówna — Kramer (Związkowiec), która pokonała parę Lange — Kanikowski Stal 8:6, 6:2.

Mistrzostwo Łodzi

zdobył HEBDA

Dziś ostatnie spotkanie turnieju jubileuszowego

Na centralnym korcie w Parku Poniatowskiego odbyły się wczoraj dalsze rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Łodzi. Rozegrano właściwie tylko trzy spotkania, które nie wyczerpały jeszcze pełnego programu mistrzostw.

Do najciekawszych spotkań dnia wczorajszego należał finał gry pojedynczej męskiej, rozegrany między Hebdą a Borowczakiem. Zwyciężył Hebda w 3-ch setach 6:1, 6:2, 6:1. Stary mistrz miał kilka pierwszorzędnych zagrań, znamionujących wysoką klasę, toteż gdy opuszczał kort, składano mu gratulacje nie tyle z powodu odniesionego zwycięstwa i zdobycia tytułu mistrza Łodzi, ile za nadzwyczaj efektowną grę.



— To raczej mój przeciwnik miał dzisiaj słaby dzień — powiedział Hebda, jakby tłumacząc się, że „załatwił" go w trzech setach, oddając mu tylko 4 gemy.

Hebda nie mylił się, gdyż Borowczak grał rzeczywiście słabiej i wiele dobrze pomyślanych piłek mu nie wyszło.

Była to zresztą jedyna gra finałowa, gdyż w grach podwójnych rozgrywano dopiero półfinały.

W grze podwójnej męskiej Mańkowski, Nowicki pokonali parę Adamczyk, Banasiak 6:3, 6:1, kwalifikując się do finału, gdzie spotkają się z parą Hebda, Borowczak.

W grze mieszanej para Pajchlowa Borowczak wyeliminowała w półfinale parę Dowborowa, Nowicki 6:3, 6:2.

Dzisiaj odbędzie się finał gry podwójnej męskiej oraz finał gry mieszanej. Początek rozgrywek o godz. 15 na korcie centralnym.

Na torze w Helenowie
wyścigi asów ŁKS Włókniarza i Gwardii

Jutro, w środę, dnia 13 września o godz. 18 na torze w Helenowie ŁKS „Włókniarz" i ZS „Gwardia" (Łódź) organizują wspólnie Wielkie Wyścigi Kolarskie o programie olimpijskim z udziałem zwycięskich drużyn 6-etapowego wyścigu „Szlakiem Pokoju" oraz najlepszych sprinterów naszego okręgu.



W zawodach wezmą udział z ramienia ŁKS „Włókniarz" — Gabrych, Pietraszewski, Malinowski, Świercz, Borucz, Bek, Zwoliński oraz młodzi zawodnicy z kartami wyścigowymi. Z „Gwardii" startować będą — Sałyga, Leśkiewicz, Kłąbiński, Kudert, Cuch, Targoński, Królak.

Zaproszono również do udziału w zawodach doskonałych sprinterów „Spójni" — Marchwińskiego i Haagego.

Bardzo ciekawy program zawodów obejmuje wyścigi: australijsko-włoski, drużynowy, rozstawny — zarówno dla zawodników licencjonowanych jak i z kartami wyścigowymi oraz wyścig dystansowy 75 okr. toru z 5 finiszami. Zawody odbędą się przy świetle elektrycznym.

Przedsprzedaż biletów w kasach Helenowa w dniu zawodów od godz. 14.



SZACH, MAT!

Wiecie czytelnicy czym się ostatnio zajmuje pan Onufry Piłeczka? Na pewno będzie wam trudno zgadnąć. Bo wyobraźcie sobie, że gra w... szachy. Od 7 rano do 23 w nocy przesuwa pionki na czarno - białej szachownicy, pokrzykując od czasu do czasu: szach, mat!

Widzisz redaktor — odpowiedział pan Onufry — stwierdziłem, że moja sportowa dedukacja ma jeszcze wiel luzu. Bo naprzykład dajmy na to teraz. Zbliża się 17-ty czyli. wielki szachowy turniej, a ja w tych szachach ani „a" ani „be". Nic nie kapuje. Gdy se wykombinowałem, że na turnieju być nie mogę bo kibicowego wyrozumienia gry nie posiadłam, wstyd mnie obleciał. Chodziłem zgryziony przez cały tydzień, aż moja Pelasia to zauważyła i dalej mnie w bajer brać, abym powiedział co mi jest. Okazuje się, że choć baba, ale też swoje zrozumienie sportowe ma. Bierz się Onufry — powiada do nauki. Musisz swój sportowy honor ratować. Lepiej się później do czegoś zabrać, niż wcale.

Widzisz więc redaktor usłuchałem i już kapkie miarkuje jak. to tym waletem, czyli inaczy laufrem, zaiwaniać po tem kratkowanym boisku. Nawet raz bym wygrał z Prztyckim, gdyby tylko przez nieuwagie nie potrącił szachownicy i nie powywracał pionków. Podejrzewam, że zrobił to specjalnie bo mi mo, iż zawsze mi wpalał szewskiego mata mógł wtedy akurat stracić kondycyjną formę. No nie?

Ale lece dalej. Mam jeszcze 20 partii do wygrania.

Szach, mat! — pan Piłeczka zawołał to tak, jakby rzucał jakiemuś wielkiemu przeciwnikowi wyzwanie do walnej rozprawy, po czym nasadziwszy na głowę melonik i porwawszy parasol wybiegł z redakcji.

Jeszcze w bramie słyszałem, jak pokrzykiwał bez przerwy, szach! mat! szach! mat!....

Ósemka jubilata
na czwórmecz pięściarski z Gdańskiem Poznaniem i Śląskiem

W ramach uroczystości jubileuszowych z okazji 30-lecia boksu łódzkiego odbędzie się w Łodzi jako główna impreza sportowa czwórmecz pięściarski z udziałem reprezentacji: **GDAŃSKA, POZNANIA, KATOWIC** (Śląska), **ŁODZI**, który odbędzie się w dniu 23 — 24 września br.



Kapitanat ŁOZB wyznaczył już reprezentację Łodzi, przy czym przewidział po dwóch rezerwowych dla każdej kategorii.

Waga musza — Anielak (Kargier — Różycki).

Kogucia — Szaliński (Stasiak — Matecki).

Piórkowa — Kowalski (Irgang — Adamczyk).

Lekka — Marcinkowski (Kaczmarek — Zajączkowski I).

Półśrednia — Nagajski (Maciejczyk — Jędrzejczyk).

Średnia — Olejnik (Skalski — Lubelski).

Półciężka — Wieczorek (Piórkowski — Urzędowicz).

Ciężka — Jaskóła (Walaszczyk — Gampe).

Sekundantami drużyny będą trenerzy Gancarek i Kasznia.

Rezerwowi przewidziani są nie tylko jako uzupełnienie dla reprezentacji Łodzi, lecz również dla drużyn przyjezdnych, w razie gdyby któryś z zawodników reprezentacyjnych doznał kontuzji. Organizatorom chodzi o to, żeby mogły się odbyć walki we wszystkich wagach.

Rekord Polski
padł w Grudziądzu na 400 m. st. klas.

W Grudziądzu odbyły się zawody pływackie dla młodzieży szkolnej, w których wzięło udział 40 zawodników i zawodniczek.

Startująca na 400 m stylem klasycznym Mrozówna Kolejarz (Bydgoszcz), ustanowiła nowy rekord Polski, wygrywając tę konkurencję w czasie 6:59:9.

TEATRY

Nowy — Teatr nieczynny.
Im. Stefana Jaracza — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" — Aleksander Gergely — godz. 19.15.
Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.
Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" czyli wodewil warszawski — 19.30.
Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT". —godz. 19,15.
Żydowski — teatr nieczynny.
Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Diabelska grań — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Stiepan Razin — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Torpedowiec nieugięty — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 34.
HEL — Kino nieczynne
MUZA — Sumienie — 18, 20
POLONIA — Dwie brygady — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — O świcie, 17,30, 20.
ROBOTNIK — Pustelnia parmeńska I seria — 18, 20.
ROMA — Muzyka i miłość — 18, 20
REKORD — Córka marynarza — 18, 20.
STYLOWY — Maszeńka — 18, 20.
ŚWIT — Dni i noce — 18, 20.
TĘCZA — Przeczucie — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Milczenie jest złotem — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Nasz chleb powszedni — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Pieśń tajgi — 16, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — S. S. Orzeł zaginął — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Płomienie — 18, 20.

Pracownicy poszukiwani

Kobiety do pomocy przy pracach malarskich i magazynowych oraz pracowników gospodarczych zatrudni Przedsiębiorstwo Remonotowo - Budowlane, Łódź, ul. Piotrkowska 171 w oficynie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 544

Rutynowanego referenta transportowego poszukuje od zaraz Centralny Zarząd Przemysłu Gastronomicznego Oddział w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna ul. Południowa 46. 557-

Dwóch techników do inwestycji i ceramika, dwóch inżynierów względnie techników budowlanych, jedną wykwalifikowaną maszynistkę poszukują Miejskie Zakłady Przemysłu Mineralnego. Zgłoszenia w Oddziale Personalnym Łódź, Piotrkowska 110. 555-

Rozwoźników i platformy jednokonne poszukujemy od zaraz do rozwózki mleka. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska ul. Gdańska 126. 554-

Kolegium Rzeczników Patentowych
przy Urzędzie Patentowym R.P.
Warszawa, Al. Niepodległości 188
Adres telegr.: „Patkol, Warszawa"
Konto czekowe w PKO
nr I-16413-113

Udziela porad i pomocy technicznej i prawnej oraz zastępuje przed Urzędem Patentowym RP w sprawach wynalazków, wzorów użytkowych i zdobniczych oraz znaków towarowych (zgłoszenia, obrona, skargi, odwołania, wnioski o odtworzenie akt, poszukiwania w kraju i za granicą)

KOLEGIUM POSIADA ODDZIAŁY
w Gliwicach, ul. Paderewskiego 5
w Krakowie, gen. Świerczewskiego 21
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 26
w Poznaniu, ul. Wojskowa nr 19.

CZYTAJCIE „EXPRESS ILUSTROWANY"

Ogłoszenia drobne

Dr BILIŃSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia. 11 — 14, Legionów 3. 654

KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia, wyuczają Kursy IPR, Próchnika 25. 1424

DOM w Kłodawie sprzedam, 10-izbowy, 1 morga ziemi i duży plac. Wiadomość: tel. 140-92 w godz. od 16 — 18. 1437

KOMPLETNE urządzenie stołowego, sypialni i kuchni sprzedam. Prawie nowe. Wiadomość: telefon 140-92 w godz. od 16 — 18-ej. 1438

SREBRO złom w każdej postaci, stare monety kupuje, Piotrkowska 120 i 52 Linkowski. 653

SPRZEDAM rasowe wilczki (Owczarki alzackie). Narutowicza 84, m. 1. 1442

POTRZEBNY chłopiec i dziewczyna do gospodarstwa wiejskiego na wyjazd. Wiadomość: Sienkiewicza 91, Kurkowska. 1435

POTRZEBNA pomocnica domowa. Piotrkowska 93, m. 13. 1441

ZGUBIONO świadectwo praktyki położniczej. Zofia Zielińska, Grabów Łęczycki. 1443

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji Łódź ul Piotrkowska 102-a — Dział Miejski. tel. 129-13. — Sportowy, telefon 137 47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł, przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII 8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-20386